

Maria Peszek, Autobusy zap

Autobusy zapłakane deszczem
wożą ludzi od siebie do siebie
po błyszczącym, mokrym asfalcie
jak po czarnym, gwiazdzistym niebie.
Od tygodnia leje w moim mieście
ścieka wilgoć po sercu i palcie.
Z autobusu splekanego deszczem
liczę gwiazdy na mokrym asfalcie.
Do łezki łezka, aż będę niebieska
w smutnym kolorze blue.
Jak chłodny jedwab
w kolorze nieba
zaśpiewam kolor blue.
Autobusy zapłakane deszczem
jak ogromne polarne foki
wyszukują w deszczu swoje miejsce
wydmuchując pary obłoki.
Po zmęczonych grzbietach ich dreszcze
przelatują neonów błyski.
Autobusy zapłakane deszczem
mają takie sympatyczne pyski.
Do łezki łezka, aż będę niebieska
w smutnym kolorze blue.
Jak chłodny jedwab w kolorze nieba
zaśpiewam kolor blue.
A gdy padać przestanie w mym mieście
gdzie ze swoim smutkiem się umieszczę?
W autobusie zapłakanym deszczem
tam pojadę, gdzie pada wiecznie.